



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki

Podwójny sprawom miejscowym oraz

Zagłębia Dąbrowskiego.

Cena 3 kop.

CENA PRZEMUWERATY
 dla miejscowych i zamiejscowych:
 Rocznie Kd. 6.—
 Półrocznie 3.—
 Kwartałnie 1.50
 Miesięcznie — 50

Biuro Redakcji i Administracji w Częstochowie, ul. J. P. 28, telefon 78 19.
 Księgarnia pocztowa № 21, adres telegraficzny „Goniec-Częstochowa”.
 Redakcja otwarta tylko w dni powszednie od godz. 5-ej do 7-ej wieczorem.
 Administracja w dni powszednie do godz. 8-ej wieczorem. W niedzielę i święta do godz. 11-ej rano.
 Reklamy bez składek nie wstawia się.
 Redakcja i administracja w Częstochowie przyjmują wszystkie telegraficznie

CENA OGŁOSZEŃ:
 Za jeden wiersz lub jego miejsce na I-szej stronie 20 k., na IV-ej 10 k.
 Reklamy i Nakłady za wiersz 20 k.
 Nadawane za wiersz 50 kop.
 Ogłoszenia drobne po 3 kop. za wiersz

Reprezentantem „Gonia Czestochowskiego” na Sosnowiec i Zagłębie Dąbrowskie jest **Wacław Badurski** (Sosnowiec, hotel „Warszawski”).

Reprezentacją „Gonia Czestochowskiego” na Zawiercie objęła księgarńca pani **Z. Hubickiej** w Zawierciu.

Przebiegiem na „Goniec Czestochowski” w Rakowie przyjmuje p. **Kolasiński**.

D-ta Gelbard
 powrócił. H. Aleja № 18. 5-8

Kalendarzyk.
 D. 25 Lipca.
Imieniny chrześcijańskie: dziś Jakóba Apost. jutro Anny Matki N. M. P.
Imieniny słowiańskie: dziś Sławosza jutro Mirosława
Wschód słońca godz. 4 m. 9 przed godz. 8 m. 2.
Ubyło dni: 0 godzin 52 minut.
Wiadomości historyczne: 1656. Szlachta wielkopolska zgromadzona pod Ujściem, przyjmuje protektorat Gustawa Adolfa.—1737. Zdobycie Oczakowa przez Rosjan.

Nauka mówi...

„Gdy mówię polskiej śpiewają: Requeiem — nauka polska odpowiada: Gloria!...
 (Z przemówienia dr. Kostaneckiego).
 Dniestry Zjazd lekarzy i przyrodników polskich zajął profesor dr. Wł. Bylicki pięknym przemówieniem, które ze względu na treść jego przytaczamy poniżej. Po ogólnym wstępie mówca tak myśli swoją rozwijał:

3) **KSAWER SANDOR GJAIKSI**

NAJJA.

(Tłom. z chorwackiego).
(Daisy ciąg).

Wyszedłem wczesnym rankiem, o samym świcie z domu na polowanie. Gdym doszedł do wsi, wszędzie jeszcze była cisza. Droga wiodła obok chaty Niedeljkowia. W sadzie przy studni spostrzegłem Naję. Własnie myślała się i zaczęła zaplać warkocz. Ach, Boże, jaka cudna była, jaka świeża, młoda! Srebrny promyk porannego światła zadął na czarnym, rozpuszczonym warkoczu, zsunął się na miękka, gładka szyja, na cudne dziewczęce pierś. Nie mogłem zapanować nad sobą; poruszony widokiem, skoczyłem szybko ku niej, — nie, spostrzegła mnie — chwyciłem ją w pól i ucałowałem. Wyrwała się i przekornie syknęła. Nie aburzyła się jednak, ani rozszalała w pierwszej chwili, póki myślała, że to jakiś chłopak z sąsiedztwa. Leżąc kiedy machnąwszy krzepko, śladem ramieniem, odwróciła się ku mnie i poznała mnie, wówczas znikł z twarzy jej ten, czarno dymny i strasliwie śmiały uśmiech, oczy jej przymknęły się i cała zmieszana i pobytłona, stuliła ku sobie obie ręce, oplatając niemi obnażoną szyję.

Gdy myślał cofniemy się do pierwszego zjazdu w r. 1869, niepodobna mi dzisiaj, przy otwarciu tego zjazdu jubileuszowego nie złożyć holdu pamięci ówemu lekarzowi, podolaka, skromnego pracownika dla dobra ogółu, dla myśli polskiej, inicjatora zjazdów naszych, Adrijana Baranickiego.

Musił on swą jasną myślą przewidzieć i ten ich znaczy rozwój, i ta wielka pomyłka, jaką one będą stanowiły w porażeniu się nas wszystkich w imię nauki.

Ten, blisko czterdziestoletni okres czasu to okres może największego rozwoju nauk matematyczno-fizycznych, biologicznych i lekarskich. Śmiało chyba powiedzieć możemy, że mało który może mu dorównać. Wszak tyle z tych nauk, w porównaniu z tem, czem były fundameatami dawnymi lub na ich guzach. Tyle środków badania wydoskonalono, tyle odkryto, tyle faktów przybyło, tyle wielkich, nigdy nie przewidywanych, nie przewidywanych odkryć poczyniono, tyle sposobów patrzenia na zjawiska i ich przyczyny zmieniano, że w wielu dziedzinach nie o ewolucji, lecz o rewolucji może być mowa.

Możemy też dziś zadać sobie pytanie: czy z tym całym postępem idziemy naprzód i czynimy się przyczynili także do tego powszechnego dorobku wiedzy?

Od lat stu z górą podzieleni na 3 wielkie części, żyjemy dotąd w różnych warunkach bytu i kształcenia się, w zekłnięciu z tak różną od naszej kultury.

W tym długim okresie czasu każda z rozbiorowych części wykazała ogromną zdolność rozwojową, gdyż jej rodzimaj podstawy rozwoju nie brakło.

Świecila Litwa, że swym uniwersytem wileńskim, świecilo Królestwo kongresowe ze swym uniwersytem warszawskim i ową sławną szkołą główną, świecila szkoła krzemieniecka, świecila Wielkopolska i Poznań, świecili Kraków i Lwów i ta nasza dziecina, bo tu jedynie jak na teraz nauka polska ma swój widomy przybytek i nieczem nie krapowany rozwój. Czyż wynikiły zjad jakie niebezpieczeństwa? Wyniki jedynie wielka i szczerza wdzięczność, tak szczerza, jak szczerza jest miłość tej ziemi ojczystej, dla tego wielkodusznego monarchy.

Teraz dopiero poznałem, com uczynił, alem tylko bąknął: „Och, słiczna Najjo, droga moja!”

— Gdybym Wam była droga, to byście nie byli tacy! — niemal bolesnym, drżącym głosem odpowiedziała mi i wolnym krokiem oddaliła się ku podwórzu.

Ledwie pojąć mogłem, że taka wiejska dziewczyna tak cudnie może myśleć; tem mocniej też uwierzyłem w to szlachetne moje stworzenie. Ona taka, — a jam ją skrzywdził, traktując, jak pierwszą lepszą ze wsi. Jakież mi ciężko było i przykro! Jeszcze gorzej było, gdym ją spostrzegł niżej w ogrodzie, jak stoi nad dywanem goździków i polera łąz z oczu. Ze wstyd i upokorzenia, nie śmiałem do niej się zbliżyć. Tymczasem oglądając się, spojrzęła ku mnie, na którym ciągle jeszcze stałem i zdawało mi się, że twarz jej jaśniejsza, że przez zaplakanie oczy przedziiera się, jakby ciepły promyk biologicznej spojrzania.

Słońce wzniosło się ponad widnokrąg, czerwone światło przemknęło się po zronzonych listkach siliw, po niemiłych włosach trawy, w jednej chwili wszystko oblało się różową, białym polyskiem; tylko daleka dolina drżała jeszcze w fioletowych tonach, przelewającej się gorzy; wszystko inne rozbył się młoda, jutrzenia jasność, podobne rozkoszemu uśmiechowi dziecięcia w świeżej, białej kołobce. Gdzieś nademną na gałazce, wysoko, u szczytu, rozległ się dźwięczny, drobny świątek płaszczyzny.

Było mi w tej chwili tak niezwykłe, dziwne, jakieś potężne, szerokie uczucie rozpiętało

który zrozumiał, że oświata na gruncie rodzimym jest pierwszym warunkiem dobrego postępu.

Rozdzieleni granicami politycznymi, bronimy się od rozzerwania duchowego. Bronimy przedewszystkiem tego widomego, najmocniejszego łącznika, jakim jest nasz język, tego drogiego nam skarbu, którego tak wiele z naszych braci pozabawiono od lat tylu w szkole, a nawet w szkolnej modlitwie.

W walce o zdobycie sobie najpierwotniejszych potrzeb kształcenia się na podstawie rodzimaj, ileż zmarniało zdolności, ile zmarnowało się pracy, ile się zrujnowało egzystencji!

Spokojna praca naukowa, prawidłowy rozwój oświaty, zdawałoby się, że stają się wręcz niemożliwe tam, gdzie wszystko dąży ku temu aby one nie istniały, aby to, co pięknie i bujne na rodzimym wzrosło gruncie, zniszczyć, aby to, co się opiera na nierozrywanych ogaiwach tradycji, zburzyć i z ziemią zrównać.

Z tego tak smutnego położenia wynikło chyba to dobro jedynie, że nasza spójnia duchowa jest większa, niż kiedykolwiek.

Czy jest jednak możebne, abyśmy w całej pełni, narówni z narodami wolnymi i bogatymi brali udział taki, jakimy zwiąć powinni w ogólnym postępie i rozwoju wiedzy?

A jednak?

Gdy się policzymy, ilu nas dziś w każdym kierunku wymienionych nauk pracuje, a do ilości dodamy jakość, to z tego przeglądu wynikają dla nas wielkie źródła poiechy.

Ze w dziedzinie pracy i twórczości ludzkiej rozstrzygają przedewszystkiem przynioty umysłowe, praca i zalety jednostki — nie ulega żadnej wątpliwości.

Minęły jednak te czasy, gdy szcęgólnie na polu badań biologicznych można było czynić stosunkowo wielkie odkrycia małymi środkami. Jest też to jedna z głównych przyczyn, dla których wielu z naszych znakomitych uczonych, zdobywszy sobie wiedzę i znaczenie na obczyźnie, pracuje dalej w wielkich jej ogniskach. W takim położeniu był i Marcełi Nencki, pod którego patronatem otwieramy ten zjazd.

Więc jeszcze przyłączamy na czele, aby przypomnieć, ile praca uczonogo polaka zaważyła w światowym dorobku wiedzy.

mi pierś; zdumienie, poczucie szczęścia, pragnienie unosiły mi duszę; i nie pytałem, czy jasność na licu jej to tylko odblask promieni słońca; krzyknąłem tylko z dna duszy z jakąś zwycięską radością: „Najo! Najo!” — i poskoczyłem ku niej.

W tej chwili zawołał mię ktoś z wesółym, głośnym śmiechem. Obejrzałem się. Za mną stał przyjaciel mój, Gejza obywatel z sąsiedztwa, hamiętny myśliwy, jak i ja, i mistrz w płatanu ziołowych figliw.

Zmieszaniem się, przestraszyłem, czy nie słyszał głosu mego wykrzyku, czy czego się nie domyśla. Doprawdy, jakim ichorzem byłem w tej chwili; zrobiło mi się tak lekko na dęczy, gdym z dońników jego wywlokłowałem, że całą rzecz uważa za prosty żart.

Odśledziłem z nim, a za Najją ani się nie obejrzałem.

Tego dnia nie odważyłem się już szukać dziewczyny; to samo następnego i trzeciego, na czwarty, zaś dzień musiałem w sprawie służbowej wyjechać na dłuższy czas w przeciwną stronę powiatu.

Przesiedziałem tam cztery miesiące, i Bóg wie, jak długo byłbym tam jeszcze został, gdyby nagle nie nadeszło wezwanie, abym natychmiast wracał do siedziby meej zwierzchności, gdyż mam przedsięwziąć bardzo ważną urzędową akcję.

d. c. n.

Wykonywa: pomniki, figury, portrety, otkazę, roboty przy budowach kosciółw, jako też i każde roboty w zakresie rzęźbiarstwa wchodzące, od najwyczałejszych do najwykwintniejszych pod względem artystycznym wykonania, ze wszystkich krajowych i zagranicznych prima mataryatów kamienia i drewna. Dekoracje domów od ręki modelowane i wszelkie roboty statutorskie. Zakład podejmunięć wykonywac roboty w miejscowosciach najodleglejszych. Informacje, rysunki i kosztorysy na każde żądanie darmo. Casy przystępne.

Zakład Artystyczny Rzęźbiarsko-Hamionitarski
Kruszyński i Proszowski w Częstochowie,
 Aleje III dom wstawn. 382

Wszak to on nadal biochemji tak górujące stanowisko. Wszak to on osiągnął takie wyniki niespodziewane, które go znużają do wyrażania własnego zdawienia słowami: „Z czasem i to, co nam prawie do osiągnięcia wydawało się niemożliwym, wpadło w nasze ręce.”

A jakby nawiązując swoje początki z tem, co osiągnął, wypowiada co do przyszłości zdanie, że: „Nasi następcy będą mieli cele, których my obecnie nie przeczuwamy.”

A czy mówiąc o naszych wielkich, można nie wspominać o tej polce uczonej, smutnej wdowie po wielkim uczonym, która swoje nazwisko związała nierozdzielnie z ogromną zdobyczą wiedzy? W ognisku wiedzy światłem, zdobyła ona wielkie stanowisko i swej nauce i kobiecie. Składam jej w ten sposób hołd dzisiaj w imieniu zjazdu.

A iluz to bardzo znakomitych uczonych naszych świeci na obcych uniwersytetach, jako pierwszorzędną powag!

Ilu lekarzy polaków na obczyźnie osiągnęło wielkie znaczenie!

A gdy się z obczyzny cofniemy do siebie nie możemy zapomnieć o wielkiem znaczeniu prac uczonych krakowskich nad skraplaniem gazów, które świętego blasku dodały tej czcigodnej wszechniej Jagiełłońskiej. A iluz to siebie, we wszystkich częściach naszej ojczyzny znajdujemy uczonych, którzy nazwiska swoje trwałe złączyli z międzynarodowym dorobkiem wiedzy! Czyż brak takich, którzy są naszą chlubą i ozdobą nauki?

Do wielkich zdobyczy naszej oświaty i kultury słusznie zaliczamy po wstaniu wydziału lekarskiego tutejszego uniwersytetu, który podczas ostatniego tu odbytego zjazdu był dopiero w swych początkach.

Od tego czasu uzupełniony, wydał on już liczny zastęp uczniów, skutecznie pracujących naukowo, z których wielu ta szkoła trzyma przy sobie, otwierając im bogate pole do dalszej pracy, gdy już przestali być uczniami. Nie powstydzi się też ta nowa szkoła polska dotychczasowego swego dorobku. Wypada nam tylko szczerze pragnąć, aby na obszarze ziem polskich nie była ona ostatnią.

Więc śmiało twierdzić możemy, że dostrzegamy kroku innym, szczęśliwszym od nas narodom i ujawniamy bardzo dobitnie konieczność ducha i myśli polskiej w międzynarodowych zdobyciach na polu umiejętności.

A czy mówiąc o naszym dorobku, czy mówiąc o duszy polskiej, podobna nie wspomnieć dziś o tym, który był tak pięknym jej objawem? Czy podobna dziś przemilczeć tę ogromną stratę, jaką Polska cała poniosła ze śmiercią Jordana? Miał on nam ten zjazd ozdobić, miał mówić z tej kadencji. Bezustannie wpatrzony i wsłuchany w nasze życie i potrzeby, w nasze wady i zalety, potrafił on swym wielkim rozumem i sercem dostrzedz przyczyny złego u samych podstaw i jął się naprawy od fundamentów.

Rozstrzygając wszystko sam, sam stwarzając i cele i środki, nigdy w nich nie chybił. Wiedział on, że „chcąc w daleki cel trafić, potrzeba górować”, a nieomylną przewodniczką była mu wielka miłość rodzimej ziemi. Życie i działalność Jordana pozostanie też na zawsze naszym wielkim dorobkiem moralnym, celem życia — jednym z najpiękniejszych naszych haseł, częścią naszej narodowej cześci, częścią naszego honoru.

My, lekarze, z dumą przypominać możemy, że Marcinkowski, Mianowski i Jordan byli lekarzami, ozdobą naszego stanu i chlubą społeczeństwa, które ich wydało.

Nas, przyrodników i lekarzy, łączy, oprócz wspólnej nam macierzy, bardzo ważny pierwiastek nabyty wspólnym nam, przyrodniczym kształceniem się.

Łączą nas wszystkich w jedno wielkie grono oczekiwanie prawdy na podstawie przyrodniczych środków badania. Łączą nas dążenie do prawdy. Łączą nas to głębokie przekonanie, że prawda jest najwyższym dobrem.

A chociaż ona, jako ostateczny cel naszych dążeń, leży w niedostrzeganej jeszcze dla oka ludzkiego dziedzinie, samo spostrzeżenie przyrodnicze, udoskonaleniem środków i metod szukania dróg nowych i znajdowania ich, a nawet sprawdzenie, że one są myślnie, bywają źródłem takich zadowoleń, jakich się doznaje jedynie w istotnie twórczej pracy ducha ludzkiego. A cóż dopiero, gdy praca naszej przyrody celem zadowolenia dwu najczystszych wymagań ludzkości. Jednym z nich jest pożądanie warunków bytu najodpowiedniejszych celom życiowym, a drugim w miarę wzrastającej kultury wymagające się konieczności dociekania przyczyn, czyli dążenia do zupełnego poznania świata i życia.

Ludzkość też domaga się od nauk przy-

rodniczych, aby o tych celach nie zapomniały, aby nie traciły związku z życiem.

Nauka ma służyć życiu! Inaczej przestaje ona być tym cieżym, niewyczerpanym, nowe strony życia budującym, służącym mu źródłem. Wierzymy w to, iż poza środkami przyrodniczego badania i dociekania prawdy istnieją i inne. To też solidaryzujemy się ze wszystkimi ideałami ludzkości, uznając w nich wielkich prawd wiążących, lub wielkich praw przeznaczenia i do nich dążenia.”

Otwarcie zjazdu.

Lwów, 23 lipca.

Dzisiaj nastąpiło otwarcie zjazdu lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie przy udziale około 1,000 uczestników. Przemówienie powitalne wygłosił prof. dr. Władysław Bylicki, poczem dokonano wyborów przewodnicym. Na propozycję komitetu wybrano rzeczywistym prezesem zjazdu dr. Augusta Kwaśnickiego z Krakowa, wiceprezesem dr. Panińskiego z Poznania, sekretarzami dr. Kwiatkiewicza ze Lwowa i Turę z Warszawy. Honorowymi prezesami wybrano: prof. Kosińskiego i dr. Sokolowskiego z Warszawy, prof. Browicza, Wicherkiewicza i Godlewskiego z Krakowa; honorowymi wiceprezesami: Godlewskiego, Kurza i Werybę z Warszawy, Karwowskiego i Łazarewicza z Poznania, Janeczka z Zagrzebia, Merczynga z Petersburga, Morozowicza i Rosnera z Krakowa.

Wybrany na prezesa dr. August Kwaśnicki w serdecznych słowach podziękował za wybór i objął przewodnictwo. Następnie przemawiali: prezydent Ciuchciński, protomedyk dr. Merunowicz, członek wydziału krajowego Onyszkievicz, prof. uniwersytetu krakowskiego Kosteński, dr. Ozorkiewicz po rusku, rektor uniwersytetu lwowskiego Gryziecki, rektor politechniki Syroczewski, rektor instytutu weterynaryjnego Szpilman, prof. Mikulowski-Pemorski z Dublan, prof. Smolczewowski w imieniu Tow. im. Kopernika i dr. A. Gluziński imieniem Tow. lekarskiego.

Potem nastąpiły ogólne wykłady. „O współczesnej filozofii przyrody”, wygłosił prelekcję dr. Wład. Bieganski z Częstochowy. Prof. dr. Wł. Natanson z Krakowa mówił „O świecie, widzianym od strony elektrycznej”. Trzeci wykład p. t. „Zwiążenie w sprawie akcji przeciwrakowej”, wygłosił prof. dr. Ludwik Rydygier.

Na tem zakończono pierwsze uroczyste posiedzenie.

Zmiana obrządku.

Niezmiernie sensacyjna wiadomość nadeszła z Berlina. Oto polacy zamieszkałi w tem mieście, a jest przeszło 40,000, postanowili założyć odrębną polską gminę kościelną, aby uwolnić się od opieki niemieckich księży-germanizatorów. W najbliższym czasie ma być wydana deputacja do Ojca świętego, która będzie prosiła, aby w interesie wiary i Kościoła pozwolono polakom-katolikom, mieszkającym w Berlinie, zmienić obrządek łaciński na ormiański.

Postanowienie powyższe polaków berlińskich jest wywołane zaciętą walką, która od lat kilku toczy się w Berlinie między katolikami polskimi a proboszczami zhakatyżowanymi. Berlin należy do diecezji wrocławskiej, a tem samym biskup wrocławski Kopp, który, jak wiadomo, wyzyskuje oddawna Kościół do celów germanizacyjnych, wywiera wpływ decydujący na stosunki tamtejszych kościołów katolickich. Przed kilku laty walka polaków z proboszczami katolickimi w Berlinie przybrała formy tak ostre, że pierwsi ogłosili bojkot kościołów i przez kilka niedziel z rzędu przestrzegli plinia, aby żaden polak na sumę nie uczęszczał. W tym celu rozstawili warty przed kościołami i wstrzymywali publiczność polską, dążącą na nabożeństwo, co doprowadziło nawet do zatargów z policją. Jeden z kościołów katolickich, uczęszczany niemal wyłącznie przez ludność polską, stał wobec tego przez kilka tygodni pustkami. Gdy jednak i ten środek nie skłonił księży germanizatorów do zaniechania polityki, podjętowanej przez biskupa Koppa, polacy berlińscy postanowili widocznie, jak z depechy powyższej wynika, chwycić się środków ostatecznego i przejść na obrządek ormiański.

Przypominamy, że ks. arcybiskup Teodorowicz, który niedawno bawił w Warszawie na kongresie prasy katolickiej i tak serdecznie w całym mieście pozostawił wspomnienia, jest głową Kościoła ormiańskiego we Lwowie.

NOWINY.

Ogólne.

Samorząd w Królestwie. „Swobodnyja Myśli” piszą: Przy ministerjum spraw wewnętrznych w obecnej chwili wznowione zostały posiedzenia rady specjalnej, zajmującej się sprawą wprowadzenia samorządu w gubernjach Królestwa Polskiego.

Projekt samorządu miejskiego i ziemskiego został odrzucony w październiku r. z. przez komisję specjalną z udziałem biegłych zaproponowaną przez ministra spraw wewnętrznych, ponieważ ich ostatni nie zgodzali się z całym szeregiem punktów projektu złożonego przez general-gubernatora Skalonę, protestując najusilniej przeciwko punktom o wprowadzeniu języka rosyjskiego do biurowości instytucji samorządnych w Królestwie.

Obecnie poczyniono niektóre zmiany w projekcie; ma on być omawiany ponownie na radzie wspomnianej.

Zmiany w duchowieństwie. W diecezji kujawsko-kaliskiej nastąpiły zmiany następujące: Mianowani nowowświęceni: ks. Ignacy Rudzinski—wikariuszem nadetatowym par. Gorzkowice, w pow. piotrkowskim, oraz ks. Stanisław Adamczyk—wikariuszem par. Drużbice, w pow. piotrkowskim.

Przeniesieni: wikariusz parafji Wieruszew, w pow. wieluńskim, delegowany do parafji Brudzew Kolski, w pow. kolskim, ks. Józef Kurczyński—na wikariusza par. Skuless, w pow. słupskim, z zatrzymaniem nadal w Brudzewie Kolskim; administrator par. Dobroń, w pow. łaskim, ks. Marjan Włostowski — na administratora par. Mykanów, w pow. częstochowskim, oraz administrator parafji Welenin, w pow. turckim, ks. Józef Majkowski — na administratora parafji Dobroń, w pow. łaskim.

Sprawa sprzedawania anodyn, co za tem idzie sprawa rozporzania ludu w rozmaitych czasach poruszana była, a zawsze w celu ograniczenia ich sprzedaży.

W swoim czasie nawet—pisał „Przegląd poranny”—ministerjum spraw wewnętrznych przesłało do aptek okólnik polecający, by anodyn sprzedawać tylko w niewielkiej ilości. Ale co aptekarza ochodzi, że anodyn szkodzi komuś na zdrowiu, kiedy jemu dobrze robią na kieszeni, a więc sprzedaje bez ograniczenia. Prócz tego są i tacy, którzy nie wachają się zamiast anodyn według przepisu, wydawać czysty eter, gdyż to im większy zysk przynosi.

Takich aptek na prowincji, gdzie sprzedają eter, jest ilość przeważająca, a szczególnie w pasie pogranicza pruskiego, gdzie używanie anodyn jest ogromnie rozpowszechnione — w tych właśnie aptekach anodyn są główną osią zysków przedsiębiorczego aptekarza. Ale czas już, by społeczeństwo nasze potrafiło reagować na swoje interesy i, kiedy zostanie poruszona sprawa reformy aptek, niechaj ten sympatyczny objaw postuży do oceny za usług, jakie położył obecny system gospodarki aptecznej.

Częstochowa.

Skarbiec jasnogórski. Wybuch bomby, która rzucono u wylotu alei IV w końcu grudnia 1905 r., sprawił takie wstrząśnienie, że zarysował się pułap w skarbcu jasnogórskim. Dokonane przez budowniczego oględziny wykazały, że sklepienie uległo pęknięciu, o tyle poważnemu, iż trzeba by gruntownie naprawić. Wobec tego usunięto wszystkie zbiory i sklepienie podstępowano. Roboty około naprawy rozpoczęto, a potrwać mają pewnie czas dłuższy. Do ukończenia robót przedmiotowe pamiętkowych ze skarbcza jasnogórskiego oglądać nie można.

Praca w zakładach rzemieślniczych. Według postanowienia obowiązującego, wydanego przez gubernatora piotrkowskiego w sprawie zabezpieczenia odpoczynku normalnego pracującym w handlowych i rzemieślniczych zakładach m. Częstochowy, Będzina i Sosnowca wydanego na zasadzie Najwyższej zatwierdzonego w d. 28 listopada 1906 r. postanowienia Rady ministrów,—ma się odbywać:

A. W dni powszednie.
12. W stolarniach, kuźniach, blacharniach, ślusarniach, warsztatach zegarmistrzowskich i t. p. zakładach zarówno ręcznych jak i mechanicznych — od 6 rano do 6 wieczorem.

13. W szewskich, krawieckich, czapniczych, siódlarskich, tapicerskich, fotograficznych, drukarniach i litografiach i t. p. zakładach od 1 marca do 1 listopada od 7 rano do 7 wieczorem i od 1 listopada do 1 marca od 6 rano do 8 wieczorem.

14. W fryzjerskich zakładach od 10 rano do 10 wieczorem.

U w a g a. W piekarniach wobec specjalnych warunków pracy ustanowienie godzin rozpoczęcia pracy i jej zakłócenia zależy od porozumienia pryncypałów z pracownikami, z tem zastrzeżeniem jednak, aby ogólna długość pracy nie przewyższała 12 godzin na dobę, włączając w to i przerwę na spożycie pokarmu.

B. W niedziele i dni świąteczne:

15. W pierwsze dwa dni świąt Wielkiejnocy, Św. Trójcy i Bożego Narodzenia, we wszystkie niedziele i następujące dni świąteczne według nowego stylu: Nowy Rok, Zwiastowanie N. M. P., Trzy Króle, Boże Ciało, Piotra i Pawła, Wniebowzięcie N. M. P., Narodzenie N. M. P., Wszystkich świętych, Niepokalanego Poczęcia wszelkie prace we wszystkich należących do chrześcijańskich zakładach rzemieślniczych, z wyjątkiem fryzjerskich i fotograficznych, jak również wszelkiego rodzaju zewnętrzne roboty w miejscach publicznych i budowlane: w ogrodach, na polach i t. d. ktokolwiek by je prowadził — zupełnie są wzbronione, z wyjątkiem tylko wypadków wskazanych w § 17 niniejszego postanowienia.

Co się zaś tyczy majstrów żydów, to, zgodnie z § 430 Ustawy o przem. (Zb. Pr. t. VI wyd. 1898 r.) mogą oni w powyższe dni pracować, z warunkiem jednak, aby do robót w swoich zakładach nie używali czeladników i uczniów z pośród chrześcijan i aby zakłady, gdzie odbywa się sprzedaż wyrobów, były zupełnie zamknięte dla kupujących.

16. W zakładach fryzjerskich i fotograficznych praca wzbroniona jest w pierwsze dni świąt Wielkiejnocy, Św. Trójcy i Bożego Narodzenia i jest dozwolona w niedziele i w wymienione w § 15 dni: w zakładach fryzjerskich od 7 rano do 1 w południe, a w fotograficznych od 10 rano do 5 pp.

17. W nieszczęśliwych wypadkach, zagrażających towarom lub pomieszczeniom wszelkiego rodzaju handlowych i rzemieślniczych zakładów, jak również, gdy praca staje się nieodzowną dla uniknięcia zepsucia towaru lub materiału, pracownicy obowiązani są okazać pomoc i zupełnie współdziałanie w celu ocalenia towaru bezinteresownie, pod warunkiem a toli, żeby podczas takich zajęć praca nie trwała dłużej nad 3 godziny po nad normalny czas zajęć w danym zakładzie.

18. Pracownikom zarówno w zakładach handlowych, jak i rzemieślniczych pozostawia się prawo przerwy, nie mniejszej od dwu godzin na przyjęcie pokarmu.

19. Pracownicy niepełnoletni tak w handlowych, jak i rzemieślniczych zakładach, składach i kantorach, nie mający ukończonych 17-tu lat, niezależnie od przerwy na przyjęcie pokarmu, niemniejszej od 2 godzin na dobę, zwalniani są codziennie w dni powszednie od 5 do 8 wieczorem dla pójścia do szkoły.

20. Winni w naruszeniu niniejszego postanowienia obowiązującego pociągani są do odpowiedzialności sądowej na zasadzie 2 rozdziału prawa z d. 15 listopada 1906 roku o zabezpieczeniu normalnego odpoczynku pracowników zakładów handlowych i przemysłowych.

21. Dozór nad stosowaniem się do tych przepisów wkłada się na magistraty i policję; pociąganie zaś winnych naruszenia takowych wkłada się na policję, a także na prezydentów i burmistrzów.

Podstępna kradzież. W d. 22 b.m. powracali na Jasną Górę przybyli z kompanją dwaj ślązacy, Paweł Gamela i Adam Szlauf, gdy wtem podszedł do nich jakiś nieznajomy i zaproponował im zamianę pieniędzy austriackich na rosyjskie, mówiąc, że zamiany tej dokona jakiś organista, zamieszkały, w III-iej Alei pod № 58.

Ślązacy zgodzili się na powyższą transakcję i udali się z nieznajomym do wymienionego domu, gdzie w bramie nieznajomy wziął od ślązaków 25 koron i udał się na górę do „niby to“ organisty. Po pewnym czasie zjawia się przed ślązakami jakaś kobieta, objaśniając zniecierpliwionych ślązaków, że nieznajomy są u organisty i wkrótce powrócą. Istotnie, po chwili powrócili nieznajomi, wręczyli ślązakom owiniętą w papier jakąś monetę i szybko znikli. Po odwinieciu papieru, ślązacy ujrżeli między innymi 5 cło kopiejkową, po sprawdzeniu zaś okazało się, że żaden organista w domu tym nie mieszka. Okradzeni ślązacy udali się do policji i-go cyrkułu, które udali się wykryć współniczkę nieznajomych, niejaką Helenę Kaufman, zawodową złodziejkę, którą aresztowano, sprawę zaś skierowano na drogę sądowną.

Aresztowanie współnika umieszczono już pod kluczem Wincentego Primusa, znanego złodzieja, o kradzieżach którego, popelnionych w ostatnich czasach niedawno pisaliśmy. Wspólnikiem tym, zatrzymanym przez policję

i-go cyrkułu jest niejaki Franciszek Madejski, używający bardzo smutnej sławy.

Echa zabójstwa żandarma. Słyszeliśmy, że onegdaj na placu przed magistratem aresztowanych zostało trzech ludzi, podejrzanych o współudział w zabiciu żandarma Krykliwego.

Zawiercie.

Zabójstwo podczas kłótni. W d. 21 b. m. we wsi Winowo, gm. Koziegłowy, podczas libacji nastąpiła kłótnia pomiędzy 12 włościanami, z których jeden zabił nożem mieszkańca wsi sąsiedniej Cynków, Macieja Cesarza, lat 28. Winny zabójstwa i uczestnicy kłótni zostali aresztowani.

Śmiertelny wypadek. W d. 23 b. m. o godz. 5-ej rano w Zawierciu robotnik Mikołaj Kowalik, pracujący u Bronisława Cimera został uderzony kopytem przez konia tak nieszczęśliwie, że K. o godzinie 11 i pół tegoż dnia zmarł. Sekcja zwłok ofiary wypadku odbędzie się dzisiaj.

Pożar. W d. 22 b.m. o godz. 4-ej po południu we wsi Leśniew, gm. Żerki kłótnia dom mieszkalny, asekurowany na 220 rb., należący do Żefji Skorea. Przyczyna pożaru niewiadoma, nieszczęście z ludźmi nie-było.

Sosnowiec

Zabójstwo. Wczoraj w południe, kiedy robotnik Jan Bartel powracał z obiadu do fabryki cynku „Emma“ przystąpiło do niego w pobliżu nowej cerkwi dwóch nieznajomych, jeden starszy, drugi w młodszym wieku i dało do niego kilka strzałów z brąnninga. B. śmiertelnie raniony padł na miejscu trupem. Napaścicy zbiegli w stronę Sielca. Trupa odwieziono na wozie falrycznym do domu. Zabity liczył około 60 lat.

Uwolnieni. Aresztowani onegdaj pomiędzy łaskiem sosnowieckim a mylnym parowym robotnicy, obecnie bez zajęcia: Edward Szatan, Roman Krol, Franciszek Churas i Szczepan Łach, podejrzani o szulerką grę w karty, zostali uwolnieni. Jak się okazało, właścici, zawodowi szulerzy, zdolali ujść przed pościgiem patrolu, aresztowano zaś tylko świadków szulkerki.

Wysłani. Do więzienia piotrkowskiego wysłano z aresztu miejskiego aresztowanych w zeszłym miesiącu: Aleksandra Spiridonowicza l. 33, Jana Pytla l. 25 i Szczepana Mamińskiego l. 25.

Piotrków.

Grad. W d. 18 b. m. we wsi Bujny, pow. piotrkowskiego pod Rozprząśniadzi ogromny grad, który w majątku p. Wünsche wyrządził znaczne szkody.

Z różnych stron.

— **Łódź.** Komitet obywatelski wydał odezwę do całego społeczeństwa, wzywającą do składania ofiar na rzecz pozostałych wdów i sierot o robotnikach poległych w walkach bratobójczych.

Robotnicy fabryki A. Ossera przystąpili dziś do pracy pod warunkiem, że płaca w tej fabryce będzie uformowana według zarobków w innych fabrykach.

W fabryce apretur Tifenbacha wywieszono ogłoszenie zawiadamiające o zamknięciu fabryki z d. 2 sierpnia.

— Gubernator piotrkowski, z rozporządzenia generała gubernatora warszawskiego, zawiadomił zarząd Pogotowia, że ponieważ w dniu 12-ym lutego r. b. karetka przemczą uwiozła dwóch ludzi Sękowskiego i Drzewnowskiego, przeto zarząd ma niezwłocznie wydaleć obsadę karetki, złożoną z woźnicy i 2 sanitariuszów.

Pogotowie spełniło to prozorządzenie i postanawia, iż do czasu skompletowania nowej obsady, jedna karetka będzie nieczynna i Pogotowie wyjeżdżać będzie tylko do wypadków w obrębie miasta.

Na ul. Nowozarzewskiej na przejeżdżających dorożką dwóch żydów, wiozących pieniądze do fabryki „Leonhardt, Woelker i Girbard“ w sumie 12,000 rb., napadło 5 bandytów, którzy, pochwyciwszy worek z pieniędzmi, zaczęli uciekać. Na wszczęty alarm, za uciekającymi puścili się w pogoń czeladnicy rzemieślnicy, co widząc bandyci porzucili pieniądze, sami zaś zdążyli ukryć się w sąsiednich ulicach.

— **Warszawa.** Na wokandy warszawskiego sądu wojennego znalazła się sprawa Jana Kurka i Marcina Staszaka, robotników z fabryki Briggsa w Markach oraz Mieczysława Sankowskiego, b. robotnika. Osobom tym zarzucono należenie do P.P.S. i zamach na żyda Jagodę, który miał się zajmować szpiegostwem w Wysekwowie pod Łochowem. Staszaka uniewinniono, Kurka zaś i Sankowski skazano na śmierć przez powieszenie. Sankowski został pozostawiony na wolności, jako jeden z wielu oskarżonych w głośnej sprawie „87“ o należenie do bojówki P.P.S., oraz jako oskarżyciel w tej sprawie.

— Wydział „ochrony“ aresztował w Warszawie uczestników konferencji partji S.D. W liczbie aresztowanych znajdują się przybyli z Białegostoku, Łodzi i innych miast Kosji, a także i z Krakowa.

— Policja po uprzedniej rewizji w lokalu redakcyjnym przy ulicy Jerolimskiej № 25 skonfiskowała ostatni № dwutygodnika „Naród a państwo“.

— **Adw. Hau skazany na śmierć.** Sensacyjna sprawa adw. Hau'a, oskarżonego o zamordowanie teściowej zakończona została w dniu 28 b. m. Po kilkoodniowych rozprawach ogłoszono wyrok, skazujący Hau'a na śmierć. Przed ogłoszeniem wyroku zgromadził się przed gmachem sądowym tłum 20-tygodniowy, który urządził burzliwą demonstrację.

Telegramy.

Cyrkularz ministra oświaty.

Petersburg 23 TAP. Ministerju oświaty ogłosiło cyrkularz, dotyczący zebrań komitetów rodzicielskich, utworzonych przy współudziale prezesów komitetów petersburskich zakładów naukowych.

Cyrkularz ten komunikuje, iż wybory na członków komitetów odbywać się będą w początku roku szkolnego. Na członków mogą być wybierane osoby nie obecne na zebraniu, nawet nie mieszkające w danym mieście, jeśli to nie przeszkadza spełnianiu obowiązków.

Wyborowi podlegają przedstawiciele zakładów naukowych, jeśli w nim wychowują się ich dzieci.

Do prawomocności zebrania klasowych przedstawicieli z głosem wyborczym do komitetu konieczna jest obecność jednej piątej wszystkich rodziców i opiekunów, mieszkających w danym mieście. Dwukrotne niezjawienie się tej ilości stanowi dowód, iż rodzice nie pragną mieć komitetu.

Przekazanie głosu na zebraniach nie jest dozwolone.

Prezes komitetu może być obecny na lekcjach i egzaminach bez specjalnego pozwolenia lecz z wiadomością dyrektora zakładu.

Inne przepisy organizacji pozostają w swej sile.

Petersburg 24 TAP. Minister sprawiedliwości wydał okólnik do zjazdów sędziów pokoju, aby niezwłocznie wybrani zostali sędziowie pokoju w skład komisji wyborczych.

Petersburg 24 TAP. W celu wyszukania 4 oficerów parku aeronautycznego, którzy przestępowali w d. 20 lipca podróż nadpowietrzną na aerostacie, znalezionym bez załogi na wybrzeżu fińskim wysłane zostały statki, dotąd jednak poszukiwania nie odniosły żadnego skutku.

Skradziona kartaczownia.

Ryga 24 TAP. Skradziona przed miesiącem z twierdzy Iłbawskiej kartaczownia znaleziona została zarytą w ziemi w odległości 10 wiorst od twierdzy.

Zabójstwo.

Łódź 24 TAP. We wsi Dąbrowie zabity został przez niewiadomych ludzi robotnik.

Z kroniki zagranicznej.

London 24 TAP. Renter. Przybył tu z Petersburga na kilka dni ambasador angielski. Przyjazd jego znajduje się w związku z kłótniami, które prowadzone są w czasie obecnym pomiędzy rządami angielskim i rosyjskim. Układy prowadzone są z dużym powodzeniem, ostateczne zaś porozumienie pomiędzy obu mocarstwami może nastąpić nie wczerniej jak za kilka tygodni.

Rzym 24 T. wł. Po tygodniowej tajnej naradzie Senat postenowił byłego ministra Nasiego na wolność nie wypuszczając, lecz zatrzymać go w areszcie domowym.

Rzym 24 T. wł. Komitet socjalistyczny wydał odezwę do robotników w Sycylii, nawołując do wstrzymania się od wszelkich demonstracji, na które nie zasługuje mąż, obwiniony o pospolite, grube nadużycia.

Wiedeń 24 T. wł. Dzisiaj podczas ostatecznych wyborów prezydium parlamentarne zostało obrany prezydentem Weiskirchner 311 głos. na 318 głosujących, wiceprezydentem Začek 244 głosami na 245 głos. a drugim wiceprezydentem Starzyński 212 głosami na 214 głosujących.

Berlin 24 TAP. [Wojskowy balon sterowany odbył pierwszą podróż, trwającą 3 godziny przy umiarkowanym wietrze zachodnim. Balon skierowany został w stronę Szpandawy, następnie zakreślił nad miastem prawidłowe luki i wędził i zakończył wlot, opisał koło nad dzwonicą kościelną.

Ruble w Berlinie.

Dziś 24 lipca 215-30

Rockefeller.

Znany amerykański arcybilioner John Rockefeller był już od dłuższego czasu poszukiwany przez władze Stanów Zjednoczonych, które chciały go przesłuchać w sprawie interesów wielkiego Towarzystwa amerykańskiego Standard Oil Company w związku z procesem wytoczonym Towarzystwu. Rockefeller przez długi czas unikał posiłki władz, wreszcie — jak już donosiliśmy — udało się policji, po przewyższeniu licznych trudności, wdrzeć się do pałacu milionera w Clevelandzie i wręczyć mu akta urzędowe. Pogoń za milionerem obfitowała w wiele humorystycznych niemal epizodów: policja „obstawiała” strażnicę jego wspaniałego pałacu i wille, niby, jakiekolwiek obłąkańce nieprzyjacielskie, musiała stoczyć walkę ze złośliwymi psami, stróżującami na podwórzach celem udaremnienia wszelkiego niepodziwanego napadu; wreszcie przypadkiem, tylko dzięki niezwykłemu szczęściu, dostała milionera w swe ręce, gdyż w ogrodzie pałacowym stał w pogotowiu wielki balon, którym milioner chciał w ostatecznym razie ucieknąć w chmurę, gdzie żadna policja świata nie zdołałaby go osiągnąć. Po ucieczce milionera trzeba jednak przypisać wyłącznie jego obawie przed występowaniem publicznym, gdyż prawnie nie grozi mu w obecnym procesie żadna odpowiedzialność.

Przesłuchanie sądowe naczelnika Standard Oil trust zarządził w jesieni ubiegłego roku trybunał związkowy w Chicago na żądanie prokuratora, oskarżającego Standard Oil Company o łżanie nadużyć i przekroczenia obowiązujących ustaw. W ciągu postępowania sądowego okazało się, że trust zapewnił sobie w

drodze układów olbrzymie przywileje refakcyjne od kolei chicagowsko-illiońskiej, przez co wolna konkurencja w przemyśle naftowym, zmuszona opłacać wysokie taryfy przewozowe, została zupełnie zniszczona. Rozprawa sądowa wypadła na korzyść Standard Oil Company; udowodniono, że w rzeczywistości cały szereg przesłuchań, a przesłuchanie Rockefellera miało, dać sądowi podstawę do wymiarzenia kary pieniężnej.

Rockefeller od lat już wielkimi niechęć do stawiania przed sądem i do jakiegokolwiek kontraktu z władzami. I w tym też wypadku usiłował wszelkimi środkami uniknąć, dopóki nie do tego, aby doręczenie mu wezwania sądu w Findlay w stanie Ohio. Przez kilka miesięcy nie mogły władze zupełnie nigdzie wysledzić jego miejsca pobytu; milioner krążył ciągle po olbrzymim obszarze swoich posiadłości, zamkniętych przed światem zewnątrz, ciągle przenosił się z pałacu do pałacu, a w illi do wili, a wreszcie zdecydował się nawet po raz pierwszy w życiu na podróż do Europy. Najbardziej znanymi posiadłościami milionera, wczorowo zagospodarowanymi, są Pécantico Hill w Adirondack, w pobliżu jeziora Jorku i Forest Hill pod Clevelandem, gdzie ostatecznie doręczono mu wezwanie sądowe.

Proces trustowy zaczynał proces Rockefellera także wielkimi Towarzystwom, związanym ściśle ze Standard Oil Company, a istniejącym w rozmaitych stanach. Kary pieniężne, jakie prawdopodobnie należy wyrok sądowy, mogłyby — o ile uda się je osiągnąć — wyczerpać cały kapitał akcyjny Towarzystwa. Aby dać wyobrażenie o potęgę tego trustu, warto przytoczyć kilka cyfr: Kapitał akcyjny Standard Oil Company wynosi nominalnie 100 milionów dolarów, kurs poszczególnych akcji,

które w handlu giełdowym pojawiają się nader rzadko, wzrastał nieraz w ciągu lat ze 100 dolarów aż do 760 dolarów; obecnie w następnym procesie osiągnął się i wynosił więcej 600 dolarów. Dywidendy, jakie trust wypłacał, w ostatnim dziesięciu lat, wynosiły przeciętnie 50 procent. Ponieważ niemal połowa całego kapitału akcyjnego jest własnością Rockefellera, więc łatwo zrozumieć, że majątek króla naftowego wzrastał rokrocznie o powadżną sumę.

Charakterystycznym jest, że pierwszy atak przeciw trustowi i związany z nim stowarzyszeniom, który następnie tożwił się w ogólną akcję, był dziełem kobiety, byleż pomocnicy Rockefellera: Przed kilku laty ogłosiła miss Ida Tammell w jednym z miesięczników nowojorskich szereg artykułów, skierowanych przeciwko Rockefellerowi i jego metodom operacyjnym. Artykuły te wydane później w książce, wywalały nie mniejszą sensację, jak w swoim czasie głośna książka Harrieta Beecher-Stowers „Uncle Tom's Que”. W ślad p. Tammell poszedł finansista bostoński, Thomas Lawson, ogłaszając książkę „Practical Finance”, w której napiętnował Rockefellera i jego towarzyszy, jako uciekające źródło amerykańskiej korupcji, the system. Powszechnie wiadomo, że prezydent Roosevelt głównie wskutek przeczytania tych dwóch dzieł, jako też później napisanej książki Upton'a Sinclaira, „Dżungla” wystąpił tak ostro przeciwko trustom.

Majątek Rockefellera oceniają w Ameryce mniej więcej na tysiąc milionów dolarów, a zdobyć go nawet w tym kraju nieograniczonych możliwości jest uważane jako niesłychany wynik pracy i przedsiębiorczości ludzkiej.

Krakowskie-Przedmieście 47/49 d. wł.

Biuro bankowe
„Gazety Losowań“

GOLGOTA

w żywych obrazach w wielkim budynku panoramy. Aleja III obok parku. Otwarta codziennie.
Nadeszły nowe obrazy w kolorach.

650 15-6

Zaden przetwórcy odżywczy zagraniczny
NIMO KRZYKLIWEJ REKLAMY,
nie może zastąpić

ALBUMINOZY Henneberga,

która zyskuje coraz szersze koła zwolenników, dzięki swym **nieocenionym** własnościom, stwierdzonym przez powagi lekarskie

ALBUMINOZA, składem swym odpowiadająca **wszystkim potrzebom organizmu**, jest środkiem **nieocenionym** dla odżywiania zarówno **DZIECI**, jak i osób **DOROSŁYCH**, wycieńczonych chorobą i **nieocenionym** **STRACIŁYM ŻADNYCH INNYCH POKARMÓW, A NAWET MLEKA.**

ALBUMINOZA wzmacnia siłę, zwiększa wagę ciała i zwalca najbardziej przewlekłe choroby, jak chorobę anglicką, skrofalię, gruźlicę, blednicę i ogólne osłabienie, z jakiegokolwiek chorób wynikające.

Reprezent. na Częstochowie Z. Snawadzki. **Żądać wszędzie. Cena pudełka 40 kop.**

LECNICZY GIMNASTYK
i dyplomowany masażysta
St. KIFFER
przez lato praktykuje
607 w Busku. 3-1

Młynarz dobrze znający swój fach poszukuje posady majstra lub obermajstra, ulica Nadrzečna Nr. 10 m. 17 w Częstochowie. 608-3-2

Do wynajęcia lokal z 5 pokoi, przedpokojem, kuchnią i wszelkimi wygodami. Wład. domość Mickolajewska № 12 u rzędy. 611 3-2

Warszawska szkoła Lekarsko-Dentystyczna
L. SZYMAŃSKIEGO
Warszawa, Nowo-Miodowa 1, róg Krakowskiego-Przedmieścia.
Zapis nowowstępujących słuchaczy i słuchaczek już rozpoczęty. Program 515 wysyła się bezpłatnie. 6-4

!NOWOŚCI!
Wkrótce będzie otwarty **Kinematograf** pod nazwą **TEATR NOWOŚCI** przy ul. II Aleja № 43 w lokalu daw. klubu.
Wielkie sensacyjne przedstawienia. Wielki dobór obrazów, co tydzień zmiana programu.
591 **Ceny miejsc bardzo przystępne.** 8-3

Szkoła Lekarsko-Dentystyczna
Lek. Den. A. Rozensahl
w Warszawie ul. Senatorska 22.
Zapis nowowstępujących słuchaczy i słuchaczek rozpoczęty. Programy bezpłatnie. **Erzy, szkoła-klinika chorób zębów i jamy ustnej.**
Gabinety Dentystyczne. 6-1

Mleczarnia „Helena“
dawniej Olgi Schleiher
w domu hotel „Victoria“ w Częstochowie.
Poleca mleko wyborowe słodkie i zsiadłe, masło własnego wyrobu, jak również przyjmuje zamówienia na **Kefir**. W oddzielnie urządzonej lokalu wydaje się mleko na porcję, kawę wiejską, herbatę, kakao, oraz gotową postnie w zakres mleczarni wchodzące. Codziennie od 7 do 9 wieczorem 612 kartofle do mleka. 8-1

571 **Grono Kupców m. Częstochowy**
zawiadania
Sz. Publiczność, że ogół kupców (z małymi wyjątkami) postanowił swoje sklepy **zamykać codziennie o 8 i pół wieczorem**. Wyjątek stanowią wigilie świąt.

Skład sukna i kortów
Zygmunta Goldmana
w Częstochowie, II Aleja № 20 u P. Lórnora.
Poleca niemieckie i francuskie wyroby sukienne pierwszorzędnych fabryk. **Ceny b. umiarkowane.**